



SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ
POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK wychodzi co drugą sobotę

Nr 3

WARSZAWA, 25 LUTEGO – 1939

ROK XIV



*Pośród niesnasek Pan Bóg uderza w ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża otworzył tron*

*Wnętrze kościołów on powymiała, oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata, jasno, jak dzień.*

Juliusz Słowacki.

Czy to już?

Papież, Pius XI, b. legat apostolski i polski nuncjusz, Achilles Ratti, Włoch, który chcąc podkreślić nie tylko włoski lecz powszechny charakter władzy swojej, rozpoczął sprawowanie jej w Kościele Powszechnym od udzielenia pierwszego błogosławieństwa „Światu i Miastu“ z balkonu zewnętrznego bazyliki Piotrowej, przeszedł do wieczności i historii.

Człowiek wiary nieustraszonej ustanowił apostołstwo cywilne w akcji katolickiej, przeciwstawił się zdecydowanie rasizmowi fizycznemu, pojednał Kwirynał z Watykanem i odszedł, pozostawiając z kolei rzeczy następcy swemu zjednoczenie chrześcijaństwa.

Wielkie czyny Piusa XI muszą dopiero dojrzeć powszechnie, aby osiągnęły zamierzoną wartość dla ludzkości, a napór nowych zagadnień w ogniu prądów świat wstrząsających będzie co raz dotkliwszy.

To też nie może być obojętne dla Ruchu Synarchicznego kto zasiądzie na Stolicy Piotrowej.

Odgłosy prasy świadczą o tym, że w Rzymie ścierają się prądy: Włoch czy cudzoziemiec? Padają nazwiska prymasa Węgier, Serey, prymasa Polski, Augusta Hlonda. Taki wybór, pisze agencja „La Corrispondenza“ — miałby jeszcze zdaniem jego zwolenników — tę wielką korzyść, że wykluczałby wstąpienie na tron apostolski kandydata zaangażowanego już choćby po czyjejś stronie w toczącej się na świecie walce między światopoglądem przesadnie demokratycznym, a nadmiernie rozszerzającym atrybuty państwa.

Faktem jest, że jakkolwiek padnie wybór, nowy papież stanie wobec zagadnienia stosunku katolicyzmu do prawosławia w nadchodzącym zjednoczeniu wszystkich Słowian.

Dlatego stawiamy pytanie: Czy to już?

Bo w każdym razie jest to tylko kwestia czasu: ten, albo następny.

Obiór Słowianina w dużej mierze ułatwił by bieg dziejów, tembardziej, że wiele zrozumienia dla przedchrześcijańskiej tradycji słowiańskiej trzeba będzie tu okazać, dla tej tradycji, która wyrosła z kosmicznych pierwiastków kościoła powszechnego.

Z wyżyn Związku Synarchicznego

Sygnały przeobrażeń na Kontynencie Eurazyjskim

Rozpoczynając sobotnie przemówienie 11 lutego 39 r. Prezes Związku, Włodzimierz Tarło - Maziński, nawiązał do dnia wczorajszego.

Śmierć Papieża Piusa XI, wylądowanie wojsk japońskich na wyspie Hainan, zajęcie przez generała Franco Minorki, 20-lecie Parlamentu i projekt reformy walutowej, jak na jeden dzień to dosyć dużo. Być może, że w przyszłości życie polityczne pobiegnie jeszcze szybciej.

Zmarły Papież był postacią zupełnie wyjątkową. Mówca nie chce powtarzać tego co już pisał o nim cała prasa, pragnie zwrócić uwagę jedynie na nieporuszone wartości lub za słabo podkreślone. Otóż Pius XI dokładnie się orientował w tej konieczności, że Kościół musi być powszechny — czego wielu polityków nie rozumie. Ktoby miał wątpliwości dlaczego specjalnie podkreśla się tę cechę zmarłego Papieża, niechaj sobie przejrzy dzieje Kościoła. Ważne to jest i ze względu na dzisiejsze prądy powrotu do germańskich bogów czy innych. Kościół narodowy to absurd — to sekta a nie Kościół.

Religia wtedy ma sens, gdy może być stosowana, gdy jest płomienną wartością członków Kościoła a nie tylko duchowieństwa. Akcja Katolicka była przemyślana dobrze, w wykonaniu jednak została spaczona, a nawet spotykała się z oporem duchowieństwa, pokonywanym przez wolę Piusa XI, który umiał przeciwstawić

się również wszelkim totalizmom. Rozumiał ideę człowieka wolnego i rozumiał duszę polską, jej odrębność, jej głęboką religijność przysypaną obrzędowością. Obrzędowość ta nie pozwala wyzwolić się istotnej religijności. Trzeba bardzo subtelnego umysłu, żeby poznać tak naturę polską, jak to zrobił Pius XI, twierdził bowiem, że w postępowaniu Polaka jest coś co neutralizuje wartość wewnętrzną tkwiącą w nim zło.

Jest to owe poczucie wolnego człowieka, jego synostwa bożego, o którym zapomnienie jest największym nawrotem do pogaństwa.

Przechodząc do zajęcia wyspy Hainan i Minorki. Prezes Związku wskazuje na współczesny obraz płonących krańców Kontynentu Eurazyjskiego — przewiduje zmiany w układzie ogólnie ludzkim, stwierdza, że pożar obejmuje coraz szersze obszary i wojna, bynajmniej się nie kończy.

A po tym o reformie statutu Banku Polskiego kilka słów, stawiających ją na właściwym jej miejscu — fragmentu zaledwie, wobec konieczności gruntownej reformy, która znalazła swój wyraz w Zarysie Synarchicznej Reformy Pieniądza i z okazji 20-lecia Sejmu wskazanie nowej drogi przed Polską na tle przeżywanego kryzysu wszystkich form ustrojowych — dopełniło aktualnej dygresji sobotniego przemówienia Prezesa Związku Synarchicznego. Do właściwego tematu wieczoru wrócimy w numerze następnym.

DROGI POLITYKI FINANSOWEJ W POLSCE

Jesteśmy świadkami wkroczenia Rządu na drogę śmielszych pociągnięć w dziedzinie zorganizowania kredytu na cele gospodarcze — głównie inwestycyjne i obrony narodowej.

Obraną została droga t. zw. „rozkręcenia“ możliwości naszej instytucji emisyjnej t. j. Banku Polskiego.

Stanęliśmy wobec konieczności naszego być albo nie być. Klasyczne zasady polityki finansowej, tworzące z Banku Emisyjnego instytucję bierną, zostają zarzucone — z Banku Polskiego mamy uczynić narzędzie aktywnej polityki finansowej.

Rozważmy, na czym polegały trudności? Otóż Bank Polski skrupowany przepisami statutowymi przy pokryciu około 450 mil. (w złotych i dewizach) mógł sobie pozwolić na emisję niewiele przekraczającą miliard złotych. W takich warunkach przy zupełnym bodaj wyczerpaniu możliwości rynku pieniężnego wewnętrznego i zaniechaniu (na szczęście) zabiegów o kredyt zagraniczny — sprawa sfinansowania szerzej nakreślonego programu inwestycyjnego nasuwała trudności nie do przebrnięcia.

Rząd nasz musiał szukać drogi wyjścia, chociażby dlatego, iż dokoła nas już oddawna znaleziono sposoby aktywizacji życia gospodarczego, nie licząc się z klasycznymi sposobami gospodarki finansowej.

JAKIE OBRANO DROGI WYJŚCIA?

Na sposób angielski (mało o tym obywatele w Polsce wiedzieli, że w ojczyźnie klasycznych metod gospoda-

rowania — polityka walutowa już od dawna nie była klasyczną, bo gros emisji nie miało żadnego pokrycia!) stworzono u nas emisję „fiduciarą“, opartą li tylko na zaufaniu do wysokości 1.200.000.000 zł. Dopiero dal-
sza emisja ponad tą kwotę musi być zabezpieczona w 40% złotem i dewizami. Takie załatwienie daje Rządowi możliwość zdobycia około 1 miliarda kredytów na cele gospodarcze (normalny budżet Państwa, oczywiście musi być pokrywany daninami publicznymi).

Na tym nie kończy się t. zw. „roskręcenie“. Stworzono większe możliwości skupu przez Bank Polski papierów publicznych, biletów skarbowych, powiększono możliwości kredytowe pod zastaw papierów publicznych, przewidziano możliwości konsolidacji długów.

Można było, a właściwie koniecznością było zrobić chociaż takie zmiany, by otrzymać środki mniej więcej na jeden rok.

A co dalej?

Na to pytanie stara się odpowiedzieć Kurier Poranny, który, trzeba mu przyznać, zdecydowanie przeciwstawiał się deflacji, w sposób następujący:

„Czy proponowane zmiany statutu B. P. są dość radykalne, aby zapewnić gospodarstwu taką ilość środków pieniężnych, jakiej wymagają jego potrzeby i aby umożliwić instytucji emisyjnej odegranie w polityce gospodarczej istotnie twórczej roli? Trudno już dziś na to odpowiedzieć.

W stosunku do stanu dotychczasowego, zmiany te wyobrażają niewątpliwie poważny krok naprzód. Nic

zresztą nie stanie na przeszkodzie, aby w przyszłości iść dalej w tym samym kierunku usuwania hamulców kredytowo-pieniężnych w miarę tego, jak do świadomości gospodarczej przenikać będzie ta prawda — tak już banalna w innych krajach — że niedostatek środków obiegowych jest również szkodliwy, jak ich nadmiar...”

Na innym miejscu tenże Kurier Poranny wypowiada pogląd:

„Były przecież czasy, kiedy minimum (pokrycia) wynosiło 80 % obiegu pieniężnego, potem 60 %, potem 40, 30, nawet 25 %. W istocie wystarczy i 2 %, byleby ogół wierzył, że państwo prowadzi rozumną politykę gospodarczą, że wprzega do procesów wytwórczych wszystkie siły aktywne narodu, że wydzwiga kraj na coraz wyższy poziom egzystencji ekonomicznej. Przeciwwstawialiśmy się ze wszystkich sił tym, którzy utożsamiali „zdrową” politykę gospodarczą z utrzymaniem w bezczynności milionów ludzi, „zdrową” politykę budżetową — z ostatecznym zaciśnięciem pasa i „zdrową” politykę monetarną z ogałaniem życia gospodarczego ze środków płatniczych”.

Umyślnie zacytowaliśmy powyższe ustępy, gdyż charakteryzują one dobrze sposób podjęcia przy skutecznianiu zmian statutu B. P. — narazie jest sprawa załatwana, a później trzeba będzie iść dalej w obranym kierunku: ustalić np. fiducjarną emisję 2 miliardy, 3 itd.

WŁAŚCIWE DROGI WYJŚCIA.

Zrozumiałym jest, iż ostatnio uskutecznione rozwiązanie sprawy kredytów jest doraźnym „rozkręceniem”. powołującym się jedynie na zaufanie i że to rozkręcenie pozbawione jest mocnego fundamentu, opartego na jasno sformułowanych zasadach. W tym tkwi jego słabość i niebezpieczeństwo. Nadto dajemy dowód naszej bierności i słabości, jeżeli po wielu latach doświadczeń własnych i obcych tylko na tyle mogliśmy się zdobyć. Czas wielki abyśmy od fragmentów i doraźnych „rozkręcań” przeszli do przemyślanego i na trwałych zasadach zbudowanego dynamicznego systemu ekonomii społecznej.

Aby dać dowód twórczej pracy i aby odgrodzić się od płytkiej krytyki dla krytyki, uprawianej często przez opozycję, zabraliśmy głos w tej sprawie w roku zeszłym, wydając „Zarys Synarchicznej Reformy Ustroju Pieniężnego” (wydanie drugie Warszawa, 1938, Nakładem Związku Synarchicznego).

Uważaliśmy w maju ub. r., iż chwila ta była niezmiernie ważną, wymagającą ponownego wydania projektu zasadniczych rozwiązań gospodarczych bo:

- 1) „nigdy konieczność dynamicznego rozwoju gospodarczego w Polsce nie była bardziej aktualna,
- 2) poczynania inwestycyjne Ministra Skarbu, mają-

ce charakter fragmentaryczny opierają się na starych poglądach na system walutowy i grożą załamaniem,

3) życie już samo nastroczało obranie nowych dróg w dziedzinie finansowo-gospodarczej na zasadach szeroko pojętej ideologii narodowej”.

Wychodziliśmy i wychodzimy z założenia, iż uzależnianie emisji pieniądza od takiego lub innego pokrycia w złocie, dewizach, czy znowu częściowo na zaufaniu a częściowo na złocie i dewizach jest zasadniczym nieporozumieniem, jest to dalsza reparkuria owego największego ze znanych w historii oszustw posiadaczy złota, a polegającego na twierdzeniu, iż bez złota — „choć 2 %” — nie wolno robić emisji”.

Czas najwyższy, aby przełamać bierność naszego myślenia, aby zdobyć się na jasne sformułowanie właściwych podstaw gospodarki pieniężnej.

Główną podstawą naszym zdaniem jest uzależnienie emisji od potrzeb gospodarczych i litylko od potrzeb gospodarczych, ujętych w rozumnie pomyślanym planie gospodarczym, opartym na zasadach dynamiki narodowej. Trzeba więc sobie powiedzieć jasno i wyraźnie: odrzucamy system monetarny od dotychczasowego fikcyjnego podkładu złotego i opieramy go na wytworach pracy ludzkiej, będącej artykułami pierwszej potrzeby (towarowa jednostka obliczeniowa).

Wskazaniem gospodarczym nie może być ani inflacja ani deflacja, a jedynie dopasowanie obiegu pieniądza do rozmiarów i potrzeb życia gospodarczego.

Dla stworzenia owego dynamicznego planu gospodarczego i odpowiedniego dopasowywania planu kredytu wewnętrznego należy stworzyć jednolity ośrodek dyspozycji, planowania i studiów. Nie możemy tolerować nadal tak fatalnego stanu rzeczy, jaki jest u nas, gdzie ośrodki planowania są rozsiane na niższych szczeblach administracji państwowej, gdzie każdy minister po swojemu gospodaruje, — swoje zasady stara się realizować. Musi być jedna zasada i jeden gospodarz — świadom dróg i celów i mający całkowite środki realizacji i przysmusu.

Aparat bankowy emisyjny winien być mocno związany z pozostałymi instytucjami kredytowymi publicznymi, tworzącymi jednolitą mocną sieć rozprawdającą kredyty — przy skasowaniu zupełnym banków prywatnych.

W planie gospodarczym musimy uwzględnić jak największy udział wsi przez wyzbycie się nastawień wrogich narodowym zasadom gospodarowania a tkwiących głęboko jeszcze w naszych sferach przemysłowych (Może jeszcze nie tyle naszych, ile obcych!)

Czas najwyższy, abyśmy zdobyli się na własny polski system finansowy i zaprzestali fragmentarycznie i z wieloletnim opóźnieniem naśladować raz jedno to znowu inne metody, zapożyczone od obcych

S

SPROSTOWANIE

W pracy „Na stycznej nominacji i wyborów” na str 4-ej w numerze poprzednim zamiast „Pragmatyka służbowa jest układem norm, wpływających z zasady nominacji, to jest układem norm, wpływających z zasady samostanowienia o sobie w życiu zbiorowym” itd. powinno być:

„Pragmatyka służbowa jest układem norm, wpły-

wających z zasady nominacji, to jest USTANAWIANIA PODWŁADNYCH PRZEZ ZWIERZCHNIKÓW. ORDYNACJA WYBORCZA JEST układem norm, wpływających z zasady samostanowienia o sobie w życiu zbiorowym” itd.

Drukowane dużymi literami opuszczono, co niniejszym prostujemy.

HOMEOPATIA ROZUMU

Pierwszy mądry krok

Kierownicy organizacji gospodarczych już oddawna doszli do przekonania, że niezbędne dla pomyślności kraju rozbudowanie produkcji i jej rozdziału jest niemożliwe bez zasadniczego odwrócenia polityki finansowej w zupełnie odwrotnym kierunku, mianowicie, finanse muszą być przystosowane do potrzeb gospodarczych, a nie gospodarstwo ma być ograniczone i skurczone do rozmiarów, jakie finanse i ich polityka zakreślić raczą. Problem ten coraz więcej w ostatnich latach był na ustach tych, dla których dobrobyt kraju jest postawą do osiągnięcia wszystkich dorbodziejstw kultury i cywilizacji.

Nie trudno więc zrozumieć radość, z jaką spotykamy zmianę statutu Banku Polskiego. Witamy ten fakt jako pierwszą jaskółkę zmiany dotychczasowych poglądów i tryumf rozumu nad przestarzałymi zapatrywaniami pseudo-prawami. Ci wszyscy obywatele polscy, którzy jeszcze zanim się zjawił Mussolini i Hitler doradzali na jakie drogi skierować się trzeba, muszą się czuć szczęśliwi wobec zapoczątkowania nowej ery w Polsce, chociaż piętno wariatów i niedouków jakie na nich nałożono, wyrobiło w nich obojętność lub niewiarę w przyszłość. Nawet skromne doradzanie, by w sprawach emisji trzymać się metod angielskich, spotykało się z zawziętymi replikami, zawierającymi niemiłe przymiotniki.

Trzeba jednak pamiętać, że jeżeli rozszerzanie emisji nie będzie kierowane do źródeł powstawania nowego dochodu społecznego, to jakkolwiek rozszerzanie to, może znacznie pomóc chwilowo w kłopotach płatniczych i kredytowych, nie wypełni misji gospodarczej, jakiej oczekiwać by należało. Traktując emisję jako nowy

kredyt należy myśleć by była ona zabezpieczona wzrostem dochodu społecznego.

Jakkolwiek witamy to posunięcie radośnie z powodów wyżej wymienionych, to jednak jest ono podejściem od odwrotnej strony.

Pierwszorzędnym zagadnieniem jest bowiem zapobieżenie deprecjacji produktów pracy ludzkiej i w ogóle wszelkich dóbr, grających rolę w wymianie. Nie można dopuszczać do niskich cen zboża ani pracy ludzkiej. Wdzieliśmy jakie to zatory i bezrobocia powstawały gdy wytrąciliśmy urzędnikom państwowym a potem i innym obywatelom część siły nabywczej. Dochód społeczny systematycznie zaczął się zmniejszać. W gospodarce trudno coś robić po kolei i niezawsze można. Trzeba nieraz wiele rzeczy robić jednocześnie.

Toteż rozszerzenie emisji winno iść w parze z organizacją obrotu ziemiopłodami, a zatem razem z przydzieleniem 70% ludności takiej siły nabywczej, by gminy i inne samorządy miały skąd czerpać środki na te inwestycje nieamortyzujące się. Zato nic nie przeszkadza, żeby część nowej emisji, jako nowa siła kedytowa szła na amortyzujące się inwestycje, i ponownie mogła wracać, choćby po latach do swego pierwszego źródła, ażeby w przyszłości wypełnić nową podobną rolę.

Mamy jednak nadzieję, że ten pierwszy mądry krok pociągnie za sobą następne, jak Organizację obrotu ziemiopłodami i takie rozbudowanie Systemu wzajemnego kredytu, aby pozwolił się wydobyć polskiej gospodarce z okowów, w których tyle lat tkwi bez przerwy.

W lutym 1939 roku.

Godlewski

PIENIĄDZ DLA PRODUKCJI — CZŁOWIEKA

Lecą jaskółeczki, a wiosny nie widać. Wszyscy mówią o zjednoczeniu narodu, a zjednoczenia jak nie ma, tak nie ma. W sprawie pieniądza nawet Express Poranny zaczyna mądrze pisać z okazji zmian w Statucie Banku Polskiego, ale do Synarchicznej Reformy Ustroju Pieniężnego jeszcze brak parę kilometrów.

Zawszeć jednak to dobrze, że jaskółeczki lecą — bliżej wiosny.

Przytaczamy jedną taką z 37 numeru Expressu Porannego, który jako pismo brukowe chwyta aktualne nastroje.

Czytamy p. t. Pieniądz służy narodowi.

To, co skromnie nazywa się „projektem zmian w statucie Banku Polskiego“, w rzeczywistości oznacza poważny krok naprzód na drodze naszego rozwoju gospodarczego.

Od dawna już wołało o taką reformę tempo postępu gospodarczego Polski.

Już ten fakt przesądza o pozytywnym znaczeniu „zmian w statucie Banku Polskiego“. I jeśli by je oceniać nawet według „klasycznych zasad“ ekonomii, nie można by — wbrew pozorom — nie tylko mówić o szczególnym pomnożeniu środków obrotu, ale przeciwnie, mierząc tę decyzję wzrastającymi potrzebami naszego życia gospodarczego, można by wyrażać wątpliwość, czy

nowe granice emisji nie są za szczupłe, czy nie należałoby iść jeszcze dalej i śmieiej w tym kierunku.

Ale ostrożność nie zawadzi. Gdyż obok wielu pojęć, jakie musimy rewidować, trzeba także przeprowadzić i upowszechnić w świadomości obywatela rewizję usług, oddawanych przez pieniądz. Zanim będziemy mogli w pełni wyzyskać szanse, jakie dają nam ugorujące siły materialne i ludzkie, musimy rozproszyć psychozę, jakoby pieniądz był *towarem*, i ujrzeć w nim przede wszystkim służy narodu, pośrednika, w tym głównie znajdującego rację bytu, że wiąże w logiczną całość wytwórczość i spożycie.

Musimy zrozumieć, że pieniądz, służący do wymiany dóbr, nie potrzebuje „pokrycia“, a sztaby złota, leżące w skarbcach, interesować mogą międzynarodowych bankierów, ale nie społeczeństwo, pragnące swe źródło i siły przetworzyć na zdobycze cywilizacji.

Ta świadomość przenika już do coraz szerszych rzesz, zwłaszcza, że zaniedbania Polski ciągle wyglądają raziąco na tle osiągnięć innych narodów. „Więcej, prędzej i lepiej!“ wołamy z wzrastającym zniecierpliwieniem.

Z zapowiedzianej reformy pieniądza musimy wyciągnąć jak najdalej idące korzyści, w całkowitym spokoju, jeśli czym zakłócanym, to tylko gorączką inicjatywy i pracy.

NIEMCY I UKRAINA

Przemówienie M. E. Szapowała

Ostatnie Nowości, rosyjska gazeta codzienna pod redakcją P. N. Milukowa, wydawana w Paryżu, w Nr 6518 z dnia 31 stycznia b. r. drukuje pod tytułem „Niemcy i Ukraina“, następujące sprawozdanie N. P. W. z „przemówienia M. E. Szapowała“.

Przytaczamy je w całości dla zobrazowania realnego gruntu i przeciwności na drodze Zjednoczenia Słowiańskiego.

SPRAWOZDANIE.

Wiść o niemieckich planach na wschodzie wzbudziła ukraińskie środowisko za rubieżą. Niezależni poruszyli się, podnieśli głowy. Nastroje zapalne, zdawało się, na skroś przenikały owe kręgi: „choćby z djabłem, aby na wolności.“

Od prawych do lewych (ukraińcy socjaliści, radykali, nacjonaści, hetmańscy, faszysty), otwarcie lub skrycie separatysty — zapaleńcy skłonili się ku Germanii w nadziei na wiosenny wymarsz. Wprawdzie nie można twierdzić, aby plan stworzenia „Wielkiej Ukrainy“ rękami niemieckimi nie raził niektórych polityków ukraińskich, trawionych niepokojem, lecz i oni tłumiąc lęk popłynęli z prądem.

Przewodniczący Ukraińskiej Gromady we Francji M. E. Szapował, redaktor niezależnego dziennika „Ukraińska Wola“, pierwszy spróbował stanąć w poprzek prądowi. Nie można odmówić mu męstwa. Oświadczenie na temat „Niemcy i Ukraina“ ściągnęło liczną publiczność w niedzielę 29 stycznia do sali kawiarni Tambur na placu Bastylli. Część publiczności — rozpolitykowana

młodzież ukraińska — przerywała mówcy drwinami, okrzykami, dwa razy gasiła światło w sali i skandal o mało nie zakończył się bójką.

Członkom Ukraińskiej Gromady udało się jednak przywrócić porządek. M. E. Szapował wypowiedział się do końca.

ANI BERLIN, ANI MOSKWA.

Myśl przewodnia przemówienia — ani Berlin, ani Moskwa, a zachowanie sił dla dzieła „Stałego ukraińskiego odrodzenia“:

— Za Ukrainę, a nie za kogo innego! Iść trzeba swoim „narodowym szlakiem“.

Przewodniczący Ukraińskiej Gromady we Francji nawoływał ziomków „aby nie szli do Hitlera“, ani też nie widział możliwości obrony Ukrainy, „razem z moskalami“ (Stalinem). Wówczas część słuchaczy wyciągnęła z tego praktyczny wniosek. Ze strony „żółto-błękitnych hitlerowców“ padły okrzyki niezadowolenia:

— Zdrajca! Dureń!.. Moskał mówi po ukraińsku! Hańba! Kacap!

Nie zważając jednak na to, M. E. Szapował snuł myśl swoją.

GERMAŃSKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Przypomniał słuchaczom historyczną walkę Germanów ze Słowianami. W tej walce Słowianie stracili swe ziemie na wschód od rzeki Elby (Łaby), gdzie w

JANUSZ NADELWICZ-KREMKU

PLAN TEMATÓW DO KONSTYTUCJI PRACY

c. d.

Przemysł jest dziełem wiedzy ludzkiej i aczkolwiek kosmos cały dostarcza mu surowców w znaczeniu najszerszym, to jednak przemysł wnosi wartości nowe do układu sił kosmicznych. Rolnictwo zaś i hodowla podnoszą kulturę ziemi i organizmów wszelkich, wprowadzie z udziałem człowieka, przeto wiedzy jego, to jednak ze zdecydowaną przewagą współczynnika kosmicznego, naturalnego pędu rozwojowego, założonego we wszechświecie, ugruntowanego na jego powszechnym prawie. Z tego stanowiska handel będzie wymianą energii kosmicznej i przemysłowej zgodnie z założeniami przez wiedzę ludzką celami rozwoju życia na ziemi i powinien wprowadzić celowość do kosmosu, w którym znów z natury rzeczy założona jest rozwojowa wymiana energii, sprowadzająca się w stosunkach ludzkich do zjawiska handlu, jako jednego z jej przejawów.

Świadomość powyższego w dynamizmie gospodarczym zapobiega ślepemu wyładowywaniu się żywiołów drogą kryzysów, paraliżujących automatycznie samowolę względnej wiedzy ludzkiej różnych doktrynerów, kosmos bowiem rodzi paraliż postępowy za-

miast postępu w życiu gospodarczym, gdy człowiek zamiast celem, staje się środkiem produkcji. — I to jest wielkie „veto“ prawa kosmicznego zjawiające się jak drogowskaz na manowcach ludzkich.

ORGANIZACJA PRACY

Wiemy już że podaż jest tem, co otrzymuje organizacja pracy od gospodarstwa narodowego wzamian za swoje metody pracy, ustalone przez człowieka ze względu na cel organizacji pracy, która wyzwala człowieka z warunków materialnych. Jeżeli bowiem uwzględnimy rolę kosmosu, jako energetycznego podłoża organizacji pracy, to jej samej musimy przyznać przez uprawę poszczególnych dziedzin przyrody udział w rozwoju sił kosmicznych i przyspieszenie ich rozwoju. Źródłem, motorem, słowem istotą organizacji pracy jest rozum ludzki. Od jakości jego, stopnia rozwoju — to jest od jego organizmu zależy charakter zorganizowanej pracy. Organizm bowiem ułatwia lub utrudnia organizację pracy naturalnymi właściwościami swymi. Nawzajem organizacja pracy winna uwzględniać właściwe mu zdolności przyrodzone.

Zasada prawa własności prywatnej, wypływająca z pracy indywidualnej w organizacji pracy daje tytuł udziału we wspólnym dorobku, sama zaś organizacja pracy jest tytułem do własności dla jej organizatora. W ten sposób powstała własność zbiorowa w znaczeniu powszechnym jest własnością publiczną; opiera się na zaufaniu do organizatorów względnie władz samorzą-

przeciągu kilku wieków, bez śladu zginęły słowiańskie plemiona, — nawet ich imię zginęło. Germańskie parcie na wschód było powstrzymane bitwą pod Grunwaldem. W braterskiej jedności słowiańskie narody w proch obróciły najeźdźcę. Świat germański rozpadł się, obrócił się w chaos na dwa przeszło wieki. Ale myśl o pokonaniu słowiańskiego wschodu nadal żyła w duszy niemieckiej.

Odrodzenie germańskie wyraziło się w ożywieniu idei poprzedniej. Myśl o uczynieniu ze Słowian swych niewolników, władała umysłami Niemców „od Libknechta do Wilhelma II“ i władza niemieckim umysłem obecnie wyjątkowo silnie. Germanii potrzebne są obszary, a skąd je wziąć jeśli nie od Rosji? Germański świat patrzy na terytorium byłego Rosyjskiego Imperium jakby na białą Afrykę. Stało się to, co przepowiadał M. I. Dragomanow w 1882 r. Nadchodzi „nowa generalna batalia pomiędzy germańskim i słowiańskim światem“. W słowiańskim świecie już nie ma tej jedności, która obroniła go pod Grunwaldem, dała zwycięstwo.

Niemcy wykorzystują tę okoliczność. Według ich mniemania, droga na słowiański wschód jest otwarta. A klucz znajduje się na Zachodzie.

— Ukraińcy chwają sobie, że wygnali w 1918 r. Niemców z rodzinnego kraju — wielka omyłka! Nie byłoby Wersalu, Niemcy siedzieliby tam do tej pory.

Zdobyla już, czy też zdobędzie Germania klucz na Zachodzie do rosyjskich obszarów? Czy rozwiązał Zachód Niemcom ręce? Serca ukraińskie drżą z radości, widząc, że słowo: „Ukraina“ nie schodzi ze stron europejskiej prasy. Emigracja pakuje kufry, gotuje się do drogi.

dowych lub państwowych, na których organizacja pracy nakłada odpowiedzialność za wspólny dorobek zorganizowanych. Jeżeli więc przemysł dostarcza organizacji pracy coraz lepszej pomocy technicznej, ułatwiającej jej wynalazczość, to rolnictwo i hodowla daje organizacji pracy rozwój nowych możliwości organizacyjnych wzajemian za zorganizowany dorobek wiedzy ludzkiej. W ten sposób powstaje wzajemna handlowa wymiana usług dla wspólnego celu, realizując w organizacji pracy rozumem ludzkim powszechne prawa kosmiczne wzajemnej wymiany.

W ten sposób dynamiczny ustrój gospodarczy jest właśnie dziełem organizacji pracy, wzajemnego dynamizowania się i narastania w kierunku wspólnego celu, gdyż brak świadomości wspólnej celu wywołuje wzajemne zahamowanie pracy w bezrobociu, względnie nasz ustrój statyczny. Powtarzamy: Organizacja pracy według postulatów wiedzy daje realizację Dynamicznego Ustroju Gospodarczego pod odpowiedzialnością karną ze względu na świadomość celu.

ORGANIZM.

Zadaniem gospodarstwa jest zaspakajanie potrzeb organizmów wyrażonych w popycie t. j. dostarczanie im do spożycia energii i produkcji gospodarczej.

Hodowcą jest tu człowiek i do jego obowiązków należy rozwój organizmów wogóle, a zwłaszcza, świadoma budowa jego własnego organizmu i regulowanie popytu jego celowymi potrzebami. W organizmach bowiem kosmos rozwija swą przyrodę i w nich przetwarza swą energię i materię. To też organizacja pracy

Czy jest się czego radować?

Nie na oswobodzenie Ukrainy idzie Hitler a na podbój rosyjskich przestrzeni. Strategicznie, pierwsze uderzenie kieruje „na basen Wisły i Dniepru“. Potęga Rosji powstała po przyłączeniu ukraińskich ziem. Bez nich Rosja byłaby pozbawiona „zasadniczych podstaw obrony“. To też pierwszym celem Germanii jest wyrwać Ukrainę z rezerwoaru rosyjskich sił. Rosja Sowietcka wie o tym i już patrzy na nasz rodzimy kraj, jak na pole przyszłej bitwy. Na tym cierpi Ukraina. Przygotowując obronę, Moskwa wyciąga z Ukrainy wszystko, co tylko może, pustoszy ją, zawczasu kładzie na ofiarę, przenosząc żywotne ośrodki w głąb rosyjskich przestrzeni, na Ural i Sybir, dokąd Niemcy nie dojdą.

DWIE „KONCEPCJE“.

Ukraińcy - zapaleńcy napróżno, według mniemania prelegenta, otrąbiają zwycięstwo. Z ognia rzucą ich w płomienie. Świat słowiański rozpadł się. Nie można mieć nadziei na „nowy Grunwald“. Swoją „imperialistyczną polityką“ Rosja sama zgubiła swe szanse. Bez względu na wyraźną przewagę (180 milionów przeciw 80 milionom Niemców, niezmierzone przestrzenie i bogactwa przyrody) Rosja drży ze strachu, nie wierzy w swoje siły.

Słowiańska jedność, według mniemania M. E. Szapowała, rozpadła się na skutek tego, że rosyjska państwowość przyswoiła sobie „niemiecką koncepcję“ przeciwstawioną przez prelegenta „angielsko - francuskiej koncepcji“ i zasadom 1789 roku, które spoczęły u podstaw ukraińskiego odrodzenia narodowego (prelegent przyznaje, że te zasady przyniesione zostały na Ukrainę przez mowę rosyjską i zespół rosyjski ale

polega na wzajemnym uzupełnianiu się właściwych zdolności przyrodzonych pracujących organizmów, co też znakomicie ułatwia jej wykonanie podjętych zadań. Każdy organizm rozwija się według własnego w sobie założonego prawa postępu. Jego praca indywidualna wyrażana w jego właściwościach jest jego własnością prywatną, przynależnością rozwojową organizmu, która ustanawia tytuł współwładania organicznego. Wspólnota organiczna, jako własność zbiorowa — publiczna ustanawia dziedziczość, gdyż każde dzieło dziedziczy cechy twórcy. Przemysł więc dostarcza możliwości rozszerzenia pracy organizmu, ułatwia mu pracę i rozwój, a w miarę rozwoju sprawności organicznej sam na tym korzysta dla osiągania nowych możliwości przemysłowych. Rolnictwo zaś i hodowla masowo produkują organizmy, współdziałając z kosmicznym prawem rozwoju przyrody. Handel więc skupia energię i materię dla wzajemnej wymiany organicznej w skali społecznej, która to wymiana wykonywana jest w rozwoju organicznym przez przyrodę, w stosunkach zaś społecznych musi być uzupełniona przez człowieka w wymianie handlowej, mającej na celu powszechny rozwój organiczny.

Przeto Dynamiczny Ustrój Gospodarczy zapewni organizmom wogóle, a zwłaszcza człowieczemu — pełnię zdrowia organicznego. Nieznajomość bowiem praw celowego rozwoju organicznego powoduje kryzys zdrowia społecznego, świadomy zaś rozwój organiczny uzupełniony twórczym wysiłkiem i własną organizacją jest podstawą i istotą dynamizmu ustroju gospodarczego.

c. d. n.

to była „grupa malusieńka“; większość rosyjskiej inteligencji, zapewnia on, wyznawała „niemiecką koncepcję“. Taką też „niemiecką koncepcję“ wyraża obecnie i sowiecka polityka. Walka z narodowościami jest tam teraz „straszniejsza, niż była w carskiej Rosji“. Angielsko-francuskiej koncepcji t. j. demokratycznemu ideałowi Berlin i Moskwa przeciwstawiają się z równą siłą.

— Różnicy między Stalinem i Hitlerem nie ma. są bliźniętami sjamskimi!

Hitler chce, nie wyzwolić Ukrainę a zniewolić ją, obrócić w kolonię. Uczył ją kolonią już Stalin. Ukraińcy chcą wygnać „Szatana przy pomocy Belzebuba“. Czy wygonią? Belzebub nie lepszy od Szatana: dwa trzewiki — to para!...

Głosy z sali: — Kłamstwo! Nieprawda! Moskal!... Zdrajca...

„Niemiecka koncepcja“, widocznie dzieli publiczność.

Prelegentowi przerywają gniewne głosy. Gaśnie światło. M. E. Szapował przemawia w ciemnościach. W rządach słuchaczy wybuchają starcia, zadrażnienia. Przemagając gwar, śmiechy i protesty M. E. Szapował twierdzi, że stronnicy „niemieckiej koncepcji“ sami i to pierwsi zasiadą w obozie przeciwnym.

— Tak to już było w 1918 roku. Rada Centralna rzuciła się Niemcom na szyję i zaprosiła w goście. Nie minęły dwa miesiące jak gość okradł w prawach gospodarza! Radę Centralną rozgonili niemieccy żołnierze z gwintówkami.

Głos z sali: — Ukraina nie może obejść się bez pomocy!

M. E. Szapował: — Ale nie trzeba brać za sprzymierzeńca wilka albo zmię (śmiech, oklaski, protesty).

Prelegent nie może pojąć tych „ziomków i rodaków“, którzy tak łatwo „oddają ojczyznę“. Oddają ją Moskwie, Polsce, Hitlerowi.

Głos z sali: — A wy komu oddajecie? (śmiech).

M. E. Szapował niewzruszenie wyjaśnia że Ukraińska Gromada „mająca we Francji 40 organizacji“, radyla w Galicji i Ukraiński Roboczy Związek w Ameryce stoją na patriotycznym stanowisku: „strzec ukraińskiej siły, a nie trwonić jej na cudzych podwórkach“. Powołuje się na Dragomanowa, na Szewczenkę, na Iw. Franko, ale te nazwiska, jak się okazuje, mało znane są młodzieży ukraińskiej, wyrosłej za rubieżą, pod innymi wpływami, i nie odnoszą należnego wrażenia.

— Dragomanow mówił: „podnosić ukraińskich ludzi dla nich samych a nie dla kogokolwiek w świecie“. Słaba nadzieja na czorta — wykrzyknął M. E. Szapował. — Czort oszuka i zgubi.

Głos z publiczności: — A jeśli pomoże!

M. E. Szapował: — Duszę sprzedać? Czort — to śmierć! Do dzieła świętego nie można iść z czortem!...

Głos kobiety (przenikliwie): — Nikt nie chodzi drogami uczciwymi! (śmiech).

W ogólnym gwarze i krzykach nie słyhać głosu prelegenta, przekonującego bez przerwy audytorium, że „nie należy iść z nieczystą siłą, jakkolwiek by ona postać przybierała“. A ta siła nieczysta jest wyraźna. Światło znowu gaśnie w sali na kilka minut. Grzmia pulpity, część publiczności kieruje się ku wyjściu, ktoś wymachuje rękami, prawi coś z historii o zdradzie, moskalach i żydach. Nadbiega wzburzony gospodarz - francuz, grozi wezwaniem policji. Świeca przez kogoś przyniesiona spotyka się z drwinami i śmiechem. Większość, jednak jest nastrojona dobrze, i porządek powraca.

M. E. Szapował, kończąc przemówienie wyraził swe pragnienie „wznowienia Grunwaldu“. Wzmianka o „Federacji“ słowiańskich narodów wywołuje nową burzę protestów. Ale już siódma godzina wieczorem. Prawny czas przekroczony. Zjawia się gospodarz i żąda opróżnienia sali.

N. P. W.

Z p r a s y

Nadesłane: „Gazeta Kościelna“

„Jeśli idzie o wskrzeszenie dawnej słowiańskiej pogody, łagodności i dobrego wesela, jakie drzemie w duszy polskiej jako piękne dziedzictwo dawnych Polan“, — pisze w artykule naczelnym „Smutek — czy wesele?“ Gazeta Kościelna, pismo Tow. Wzajemnej Pomocy Kapiłanów we Lwowie — „zgadzamy się na to, jednak w tym celu nie ma powodu budzić do życia pogaństwa“.

„Religia Chrystusa wybitnie zaleca wesele i pogodę wewnętrzną swym wyznawcom. I tę pogodę daje — bo któż, jak nie chrześcijanin zdolny jest zwycięsko oprzeć się troskom a nawet patrzeć śmiało w oczy śmierci — on, który ma za sobą obietnicę lepszego, a wiecznego życia?“

A dalej w tymże artykule Rok XLVI Nr 7 czytamy: „Weselcie się w Panu“ — mówi Apostoł. Wyraźnie zaleca radość duszy, pogodę serca. Ta pogoda — to właśnie nasza przyrodzona cecha. By ją dobyć, by ją odszukać, musimy zwrócić się *aż w prastary bór wspomnień, gdzie nam niewinną bielą zabłyśnie płótnianka słowiańska*. Ona to winna być „szatą“ naszą: dusza łagodna, gościnna, uczciwa, szczerą, która miłuje, pracuje,

śpiewa i czeka, aż aniołowie przyniosą dziwną wieść Piastowi: iż pocznie państwo wielkie i mocarne, które wieki całe obrońcą prawdy Chrystusa zwać będą! *Oto dusza słowiańska, którą jej cechy wrodzone jakby predystynowały do przyjęcia fundamentalnych prawd chrześcijaństwa...*

Jesteśmy jak na najlepszej drodze. Artykuł podpisany inicjałami M. G. H. niejako spowodu poganizującego pisma młodzieżowego „Poziomy“ radzi sięgnąć w prastary bór wspomnień, gdzie nam niewinną bielą zabłyśnie płótnianka słowiańska, symbol duszy, którą jej cechy jakby predystynowały do przyjęcia fundamentalnych prawd chrześcijaństwa.

Istotnie to co Arjów kolebka w duszy słowiańskiej wychowywała, co jest jej chlebem powszednim przez Chrystusa jako lek podane było schorzałej duszy Izraela.

Nie trzeba nam wracać do pogaństwa, jedno słowiańską tradycję Ariów w chrześcijaństwie pokazać, nie czekać już więcej aż aniołowie przyniosą dziwną wieść, ale wyjść samym na spotkanie jeśli nawet trzeba śmierci na polu chwały i zwycięstwa.

Oto jak wielką rację miał Pius XI, twierdząc, że Po-

lak jeśli nawet źle czyni, zło jego jest mniejsze skore jest Polakiem.

Tu w Polsce poznał i zrozumiał prastarą treść duszy słowiańskiej okrzepłej w kulturze polskiej.

Z. N.

Polska w prasie zagranicznej

Wizyta ministra Spraw Zagranicznych Niemiec von Ribbentropa wywołała duży oddźwięk i wiele komentarzy w prasie zagranicznej.

Doskonałe oświetlenie tej sprawy daje L. Neuman w organie emigracji rosyjskiej w Paryżu „Poslednyja Nowosti”:

„Podróż ministra von Ribbentropa była oficjalną rewizytą na odwiedziny ministra Becka w Berlinie w r. 1937. Ale moment wybrany przez v. Ribbentropa mniej więcej w miesiąc po wizycie ministra Becka u Hitlera w Obersalzbergu i wielka świta dygnitarzy i techników niemieckich towarzysząca v. Ribbentropowi nadały wizycie niemieckiej charakter polityczny. Minister Ribentrop odbył szereg rozmów z ministrem Beckiem, podczas których omówiono wszystkie interesujące rząd polski problemy międzynarodowe.

...Ministra v. Ribbentropa przyjęto w Warszawie bardzo uroczyście i serdecznie, ale zgodnie z wiarygodnymi wiadomościami, otrzymanymi w Paryżu i co zostało w francuskich sferach rządowych przyjęte z wielkim zadowoleniem, do żadnych nowych umów między Polską, a Niemcami nie doszło i że w najbliższej przyszłości zawierane nie będą. Wszystkie wiadomości w prasie na temat rzekomego porozumienia o charakterze politycznym, a między innymi w sprawie Ukrainy i Rusi Podkarpackiej są pozbawione wszelkich podstaw. Jedyne porozumienie, które doszło do skutku — dotyczy sprawy żydów polskich wysłanych z Niemiec. Wolno im będzie wywieźć dobytek ruchomy i bardzo nieznaczną część kapitału”.

Autor artykułu twierdzi, że minister v. Ribbentrop robił wysiłki do zacieśnienia stosunków między Polską,

a Niemcami w sensie ideologicznym, jak również i politycznym.

Minister v. Ribbentrop poruszył kwestię stosunku Polski do paktu antykomunistycznego — sprawa ta miała pono również być omawiana podczas wizyty ministra Becka w Berchtesgaden. Minister Beck odmówił kategorycznie przyłączenia się Polski do tego paktu. Polska polityka zagraniczna jest i będzie nadal niezależna, nie będzie kierowała się motywami ideologicznymi, a wyłącznie własnym interesem.

Rząd Polski nie ma najmniejszych podstaw do pogarszania stosunków z Rosją. Podpisanie nowego traktatu handlowego, jak również uroczyste podkreślenie paktu o nieagresji między Polską a Rosją potwierdzają tezę powyższą.

Nie może również wpłynąć na zacieśnienie stosunków polsko-niemieckich, ustosunkowanie się Niemiec do problemu Rusi Podkarpackiej, jak również do wspólnej granicy między Polską a Węgrami. Nie uzyskał również v. Ribbentrop gwarancji neutralności Polski na wypadek konfliktu na zachodzie, co równałoby się zresztą zerwaniu sojuszu z Francją.

Minister Beck odmówił przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań, które kolidowałyby z sojuszem między Polską, a Francją. Sojusz ten ma charakter wyłącznie obronny i przewiduje tylko niesprowokowaną napaść na Polskę lub na Francję. W sprawie Gdańska ma być zachowane status quo. Jakkolwiek z funkcji wysokiego Komisarza Ligi Narodów i Kontroli Ligi nic nie ocalało, to jednak z międzynarodowego punktu widzenia — położenie zostaje niezmienione. Również odmówił rząd polski, jak twierdzą w Paryżu, swej zgody na budowę eksterytorialnej autostrady przez terytorium polskie, podobnej do tej, jaka buduje się obecnie na terytorium Czechosłowacji.

Zagadnienie Ukrainy podobno już podczas rozmów w Berchtesgaden, uznano za nieaktualne; kanclerz Hitler uważa podobno zagadnienie to za niezupełnie dojrzałe. Nie znaczy to, by kanclerz Hitler odstąpił od idei ekspansji na wschód i stworzenia rzekomo „wolnej Ukrainy pod protektorem Niemiec”. Narazie oś Berlin — Rzym ma dość własnych kłopotów.

Spectator.

Z życia Konfederacji

Posiedzenia Rady

We czwartki odbywają się stale posiedzenia Rady Synarchicznego Ośrodka Pracy Społecznej w Konfederacji.

Świetlica

Świetlica Synarchicznego Ośrodka Pracy Społecznej w Konfederacji czynna jest przy ul. Marszałkowskiej 74 m. 13 codziennie od godz. 17.

Spółdzielczość

W dniu 9 marca 1939 r. w lokalu Konfederacji Sy-

narchicznej będzie wygłoszone przemówienie na temat Roli Spółdzielczości w Ruchu Synarchicznym.

Podlaski Klub Synarchistek

W roku bieżącym przewodnictwem w Podlaskim Klubie Synarchistek objęła konfederatka Stanisława Plichta, żona członka CKW ROR w Tchorznicy. Przystąpiło do organizowania Kół w poszczególnych wsiach. Projektowany jest zjazd synarchistek gmin: Jabłonna Lacka i Sabnie w Krzemieniu około 15 marca 1939 r.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 74, tel. 9.87-10. Konto P.K.O. 23979.

Redaktor: *Janusz Nadelwicz Kremky.*

Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.